



**KS. TOMASZ
GIERASIMCZYK**

redaktor wydania

Są dzieci, które nigdy nie będą miały normalnych wakacji. Po prostu dlatego, że nigdy nie pójdą do normalnej szkoły. O nich przeczytamy dziś na stronach IV i V. Ale te dzieci nie potrzebują szkół. One same są szkołą, w której niejeden z nas, wykształconych, miałby kłopoty bodaj z najprostszym zadaniem. To szkoła życia i człowieczeństwa. Kiedy czytałem tekst Krzysztofa Króla, postawiłem sobie dwa pytania: w której klasie jestem? I czy mam prawo do wakacji? ■

ZA TYDZIEŃ

- Wspomnienie o WIELKIEJ WODZIE
- Parafia pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w SOKOLEJ DĄBROWIE
- Autokarowe PIELGRZYMOVANIE

Bp Edward Dajczak pożegnał naszą diecezję

Tu smutek, tam radość

Wzruszenia nie krył nikt.

Ani biskup, ani wierni.

W zielonogórskiej konkatedrze i gorzowskiej katedrze

14 i 15 lipca dziękowaliśmy

bp. Edwardowi za 17 lat

biskupiej posługi.

W głównych kościołach diecezji bp Dajczak, już jako biskup koszalińsko-kołobrzeski, odprawił Msze św. – Przeżyłem tu wiele cudownych, duszpasterskich chwil. Wszystkich zabieram w sercu – mówił w słowach podziękowania.

Bp Adam Dyczkowski przypomniał energię i oddanie bp. Edwarda. – W tym roku kończę 75 lat, co upoważnia mnie do przejścia na emeryturę. Oddając się do dyspozycji Ojca Świętego, poprosiłem, aby nie przedłużał mi moich obowiązków z myślą, że na moje miejsce uda mi się wprowadzić bp. Edwarda. Niestety, nie udało się – mówił.

Bp Paweł Socha w homilii wskazał na modlitwę, jako istot-



KRZYSZTOF KRÓL

ny rys osobowości bp. Dajczaka, który na biskupie motto wybrał słowa „Esse in Christo – Być w Chrystusie”. Bp Socha poprosił nowego biskupa koszalińsko-kołobrzeskiego, aby nie zapominał o rodzinnej diecezji. – Tu zawsze jesteś u siebie, choć wiemy, że należysz całkowicie i wyłącznie do rodziny diecezjalnej, jaką Bóg powierzył twojej pieczy – mówił.

W Zielonej Górze w imieniu wiernych dziękowali biskupowi marszałek województwa lu-

Bp Edward Dajczak 9 lipca objął kanonicznie diecezję koszalińsko-kołobrzeską. Ingres do katedry w Koszalinie – 11 sierpnia

buskiego Krzysztof Szymański i senator Walerian Piotrowski. W Gorzowie Henryk M. Woźniak, przewodniczący Sejmiku lubuskiego w towarzystwie Elżbiety Płonki wręczył bp. Dajczakowi medal Sejmiku Województwa Lubuskiego za zasługi dla regionu. – Pożegnanie to dla nas chwila smutna, ale radość dla diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, bo to szczęście mieć za pasterza tak wspaniałego człowieka – mówił.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

PAMIĘTAJ O ŚW. KRZYSZTOFIE



MAGDALENA KOZIEL

Magdalena Dulewicz z Zielonej Góry od dziecka interesowała się motoryzacją. Egzamin na prawo jazdy zdała już w wieku 17 lat. Od siedmiu miesięcy uczy innych, jak jeździć. – To wielka odpowiedzialność, ale też spora satysfakcja, kiedy po wielu próbach i nerwach ludzie przestają się bać i zaczynają dobrze prowadzić – mówi M. Dulewicz. Zdarzają się jednak przypadki, że mimo dobrych chęci nic nie wychodzi. – Niektóre osoby nie powinny wyruszać na drogę. Naszym zadaniem jest powiedzieć im o tym – wyjaśnia.

Magdalena Dulewicz pracowała kiedyś przy organizacji rajdów samochodowych

Choć stawia na wiedzę i dobre przygotowanie, to jednak, jak mówi, przypadki chodzą po ludziach. – Swoje prywatne auto mam poświęcone i pamiętam o św. Krzysztofie – zapewnia. ■

Pomoc, nie tylko pierwsza



Pierwszej pomocy uczyły się dzieci ze świetlic „Aniolkolatki” i „Tęczowa Przystań”

ZIELONA GÓRA. Pierwsze zajęcia akcji „Wolontariusze – dzieciom” odbyły się 10 lipca w Centrum Wolontariatu. Minikurs pierwszej pomocy prowadził Kacper Haber, ratownik medyczny (na zdjęciu). Dzieci uczyły się, jak należy się zachować, gdy zdarzy się wypadek, i jak wezwać pomoc. Na fantomie ćwiczyły wykonywanie sztucznego oddychania, masaż serca i układanie poszkodowanego w pozycji bezpiecznej. Zapoznały się też z wyposażeniem aptecz-

ki. Podobne zajęcia odbędą się także w sierpniu. Tego samego dnia diecezjalna Caritas gościła przedstawicieli niemieckiego stowarzyszenia Aktion Umwelt für Kinder (AKU) oraz jego współpracowników. Z działalnością Caritas zapoznawała się nowa przewodnicząca AKU Margret Schlüter. Współpraca między organizacjami trwa od 2002 r. Dotyczy przede wszystkim szkolenia wolontariuszy oraz organizowania transportów darów do Polski.

Kielich z testamentu

ZIELONA GÓRA. Ks. Areene Henricus Petrus Dieriks, proboszcz w holenderskim Zegge, przekazał w testamencie swój mszalny kielich paradyskiemu seminarium. Kielich oraz inne naczynia liturgiczne ofiarowane przez franciszkanki z Roosendaal przywiozła Suzanne Elst, wieloletnia gospodyni na plebanii ks. Dieriksa, która wraz z rodziną odwiedziła Polskę. Holenderskich gości przyjął bp

Paweł Socha. – Jestem szczęśliwa i wzruszona, że mogłam spełnić ostatnią wolę naszego proboszcza – mówi S. Elst (na zdjęciu). Ks. Dieriks swego czasu organizował transporty darów do Polski. W 1985 roku odwiedził Witnicę, gdzie uczestniczył we Mszy św. prymicyjnej ks. Stanisława Łukieńczyka. Wtedy też postanowił zapisać kielich seminarium. Zmarł w 2005 roku w wieku 87 lat.



Ksiądz z US Army

TEN MĘŻCZYZNA w mundurze oficera armii amerykańskiej to katolicki ksiądz. Na dodatek rodem z naszej diecezji. Ks. Leszek Sikorski obchodził 15 lipca w rodzinnym Osiecku (parafia Sokola Dąbrowa) 10. rocznicę święceń kapłańskich, które przyjął w diecezji Venice na Florydzie. Od ponad trzech lat jest kapłanem w amerykańskim wojsku w stopniu porucznika. – Na początku służyłem w marynarce wojennej na transportowcu USS Kearsarge. Teraz służę w bazie Norfolk w stanie Virginia. To jedna z największych baz wojskowych w USA. Pracuje tam ponad 54 tysiące ludzi – mówi ks. Sikorski.



Dla duszpasterza Gorzowa

GORZÓW WLKP. Wystawę fotograficzną „Esse in Christo – Być w Chrystusie” poświęconą bp. Edwardowi Dajczakowi można do 30 lipca oglądać w gorzowskiej katedrze. Przed katedralnym wernisażem można było ją zwiedzać w Małej Galerii Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego. Autorem większości fotografii jest br. Paweł Gondek z gorzowskiego klasztoru ojców kapucynów. – Przez trzy lata „prześadowałem” biskupa Edwarda swoim obiektywem. Po jego nominacji przeszukiwałem swoje archiwum i zdjęcia ułożyły mi się w jedną całość. Ta wystawa to skromne podziękowanie i pożegnanie „duszpasterza Gorzowa” – mówi twórca wystawy, któ-

rej towarzyszy katalog z dołączoną multimedialną prezentacją zawierającą reprodukcje zdjęć oraz wypowiedzi rodziny, przyjaciół i współpracowników bp. Dajczaka (na zdjęciu). Wystawę objęli patronatem bp Adam Dyczkowski, prezydent Gorzowa Tadeusz Jędrzejczak i wojewoda lubuski Wojciech Perczak. Prawdopodobnie od 1 sierpnia wystawę będzie można obejrzeć w Rokitnie.



Razem, choć osobno

OCHLA. Do połowy września w Muzeum Etnograficznym można oglądać dwie wystawy poświęcone harcerstwu. Do współpracy przy jej tworzeniu skansen w Ochli wraz z dr. Jackiem Kurzępą zaprosili Związek Harcerstwa Polskiego i Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej. – Polskie harcerstwo miało różne koleje losu. Chcieliśmy przybliżyć obie organizacje w wystawie pt. „Lubuskie Organizacje

Harcerskie – ZHP i ZHR” – tłumaczy Barbara Łakoma, kustosz oddziału oświatowego. Druga wystawa nosi tytuł „Czy oni mieli inną młodość? Wojenna służba harcerstwa”. – Zapraszamy szczególnie młodzież, która powinna wiedzieć, jak wielką cenę zapłacili ich rówieśnicy w czasie II wojny światowej – mówi B. Łakoma. Wystawa czynna jest od wtorku do niedzieli, w godzinach 10.00–17.00.

Reakcje na najnowszy list apostolski Benedykta XVI

Msza nie całkiem zapomniana

Decyzją Benedykta XVI od 14 września każdy ksiądz będzie mógł odprawiać Mszę św. według Mszału Rzymskiego sprzed reformy Soboru Watykańskiego II. O taką Mszę będą mogli także prosić świeccy.

Już wcześniej, za zgodą biskupa diecezjalnego, można było odprawiać i uczestniczyć w Mszach przedsoborowych. W Gorzowie taką liturgię raz w miesiącu sprawował nieżyjący już ks. Zbigniew Stanek. Brało w niej udział około trzydziestu osób. – To byli ludzie w różnym wieku i z różnych środowisk. Dziś większość z nich wyjechała, albo straciła zapal – mówi Marek Robak, dyrektor Katolickiego Liceum im. św. Tomasa z Akwinu w Gorzowie, którego w dawnej liturgii pociąga mistycyzm, piękno gregoriańskiego śpiewu i bogactwo symboli. – Samych odniesień do Starego Testamentu jest tu, paradoksalnie, więcej niż w nowej Mszy – przekonuje.

Papieskie motu proprio „Summorum Pontificum” nie tylko na świecie, ale także w diecezji przyjęto z różnymi nastrojami. Pojawiają się głosy wskazujące na problemy, które ono pociąga: od praktycznych przez doktrynalne, po nawet polityczne. Ale na ogół panuje klimat zrozumienia. – To zapewne pa-

pieska odpowiedź na wiele oddolnych głosów i krok w kierunku pojednania z lefebrystami – mówi ks. Zbigniew Kobus, wykładowca liturgiki paradyskiego seminarium. Bp Adam Dyczkowski nie przewiduje w diecezji wielkiego zainteresowania taką praktyką. – Sam nie zamierzam odprawiać Mszy św. w dawnej formie. Jeśli jednak znajdą się ludzie, którzy tego zapragną, będą mieli taką możliwość – mówi. Pod warunkiem oczywiście, że znajdzie się ksiądz, który potrafi dawną liturgię odprawić. Wśród starszego pokolenia kapłanów ta umiejętność jest ciągle żywa. – Jeśli zgłoszą się chętni, uczynię to z radością – zapewnia ks. Jan Koziol, proboszcz parafii w Osnie Lubuskim. A co z młodszymi księżmi? Do tej pory alumni z rytem wywodzącym się z Soboru Trydenckiego (1545–1563) zapoznawali się teoretycznie podczas wykładów i na seminariach naukowych.

**Benedykt XVI List do wszystkich biskupów świata z okazji wydania motu proprio „Summorum Pontificum”:
To, co dla poprzednich pokoleń było święte, również dla nas pozostaje święte i wielkie (...)**

– Nie ma jeszcze szczegółowych rozporządzeń, ale trzeba będzie zwrócić większą uwagę na dawną liturgię. Materiałów dydaktycznych nie brakuje. Mamy dawne mszały i współczesne nagrania wideo – mówi ks. Kobus. Jak widać, ta liturgia nie jest całkiem zapomniana, a jak naucza Benedykt XVI, dawna i nowa liturgia to dwie formy tego samego rytu rzymskiego.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Ogólnopolska Inicjatywa Ewangelizacyjna
Przystanek Jezus

Stacja Kostrzyn



KRZYSZTOF KRÓL

Jeśli jesteś pełnoletni i nosisz w sobie pragnienie, by nieść Jezusa tym, którzy Go jeszcze nie znają, przyjeżdż na Przystanek Jezus!

Tradycyjnie Przystanek Jezus zatrzyma się w Kostrzynie n. Odrą, przy kościele pw. NMP Matki Kościoła. Będzie trwał od 30 lipca do 5 sierpnia. Najpierw w czasie rekolekcji oraz warsztatów teatralnych i muzycznych ewangelizatorzy przygotowywać się będą do swej służby na placu Woodstock. – Rekolekcje przed Przystankiem to moment, w którym próbujemy z nową gorliwością przyłączyć do Chrystusa, by móc Go głosić z pełnym przekonaniem – mówi ks. Tomasz Matyjaszczyk, pasterz Wspólnoty św. Tymoteusza.

Kilka lat temu staraniem organizatorów Przystanku ukazała się książka pt. „Kiedy Jezus przychodzi w głąb”, w której zawarte są świadectwa ewangelizatorów. W ubiegłym roku wydano film z kolejnymi świadectwami. – Jeśli ktoś może powiedzieć, że widział działającego Jezusa na Przystanku, niech napisze o tym do nas. Część świadectw wykorzystamy od razu w czasie rekolekcji, pozostałe może uda się znów

opublikować – tłumaczy ks. T. Matyjaszczyk.

Jak co roku Przystanek Jezus odwiedzi bp Edward Dajczak. Tym razem już jako biskup diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej będzie w Kostrzynie od 2 do 4 sierpnia. Planowane jest także spotkanie z abp. Józefem Życińskim, który 4 sierpnia gościć będzie w Akademii Sztuk Pięknych na Przystanku Woodstock. Arcybiskup zapewnił nas, że po tym spotkaniu jest otwarty na wszelkie nasze propozycje i gotowy do posługi na Przystanku Jezus – wyjaśnia ks. T. Matyjaszczyk. Przystanek Jezus zakończy niedzielna Msza św. sprawowana przez bp. Pawła Sochę.

Przystanek Jezus jest skierowany do młodzieży uczestniczącej w Przystanku Woodstock. Setki uczestników PJ, którzy do Kostrzyna przyjeżdżają z całej Polski, chcą dzielić się z innymi swoim doświadczeniem wiary, modlić się za potrzebujących, a głodnych częstować chlebem. Kapłani z PJ będą udzielać sakramentu pokuty i pojednania.

MAGDALENA KOZIOL

Najważniejsze na polach Woodstock jest wsłuchiwanie się w drugiego człowieka



MAREK PIEKARA

**Widok nieszczęścia
pojedynczego
dziecka wywołuje
w nas smutek
i współczucie.**

**A kiedy w jednym miejscu
spotykamy trzydzieści
czworo chorych
i niepełnosprawnych
dzieci?**

tekst i zdjęcia
KRZYSZTOF KRÓL

Pelnowartościowym człowiekiem jest zarówno dziecko zdrowe, jak i chore. Nasze dzieci, tak samo jak wszyscy ludzie, pragną miłości – mówi dyrektor ośrodka, Barbara Wojciechowska, czyli siostra Weronika ze Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej. Siostry przybyły do Klenicy prawie sto lat temu. Najpierw prowadziły przedszkole, a od 1961 zajmują się dziećmi z niedorozwojem fizycznym i psychicznym.

Do Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego trafiają dzieci do osiemnastego roku życia, z porażeniem mózgowym, wodogłowiem, małogłowiem, niedowładem kończyn górnych i dolnych, padaczką oraz z zespołem Downa. Wielu mieszkańców klenickiej placówki

nie mówi, nie chodzi lub nie widzi. Dziećmi opiekują się cztery siostry oraz pracownicy świeccy, łącznie dwadzieścia sześć osób.

Można tu spotkać niemowlaki porzucone przez matki w szpitalu czy dzieci z pogotowia opiekuńczego, których rodzicom sąd odebrał prawa rodzicielskie. – Zdarza się także, że rodzice najpierw opiekują się dzieckiem w domu, ale przychodzi taki czas, że z różnych powodów nie są mu w stanie zapewnić całodobowej opieki, która naprawdę jest ciężkim zadaniem – wyjaśnia s. Salomea, księgowia ośrodka.

Tak dużo chorych dzieci

Siostra Weronika jest dyrektorem placówki od października ubiegłego roku. Wiele cennego doświadczenia w pracy z dziećmi nabyła podczas ośmiolletniej posługi w Domu Dziecka „Jutrzenka” w Bardzie, a także podczas wizyt w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicznym w Jaszczotce. – Kiedy pierwszy raz zobaczyłam tak dużo ciężko chorych dzieci w jednym miejscu, to było ogromne przeżycie. W Klenicy spotkałam

jeszcze bardziej chore dzieci – wspomina. O podobnych uczuciach w pierwszych dniach pracy mówią także inni pracownicy placówki.

W czasie niespełna dziesięcioletniego pobytu w Klenicy siostra Weronika nie tylko zdążyła poznać zasady funkcjonowania ośrodka, ale musiała zmierzyć się z konkretnymi zadaniami. – Zaraz po przyjeździe kompletowaliśmy dokumentację, potrzebną do przedłużenia umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia – tłumaczy s. Weronika. – Pierwszy raz to robiłyśmy, ale, jak się okazało, wypadło całkiem niezłe – dodaje s. Salomea.

Mała poprawa to dużo

Praca z tutejszymi dziećmi nie jest zwyczajną. – One nie powiedzą, co im dolega i czego potrzebują. Samemu trzeba wychodzić naprzeciw ich potrzebom – mówi s. Weronika. Wie o tym dobrze Beata Ekiert, fizjoterapeutka. – Wiele dzieci ma deficyt neurologiczny, czyli zaburzenia w rozwoju ruchowym i psychoruchowym. Przez różnego rodzaju ćwiczenia ruchowe staram się poprawić ich funkcjonalność w tym zakresie. Niektóre dzieci są głęboko upośledzone, więc nawet mała poprawa tych funkcji to dużo – wyjaśnia.

Od dwóch lat w Klenicy pracuje siostra Noemi. Zanim trafiła na dobre do ośrodka, przyjeżdżała tu na praktyki. Obecnie jest opiekunką, a niedawno podjęła także studia z zakresu rehabilitacji dzieci niepełnosprawnych. – Od początku pokochałam te dzieci – zapewnia siostra. – Do moich obowiązków należy ogólna pielęgnacja, kąpiel, karmienie, przewijanie, zabawa z dziećmi itp. Połowa wychowanków jest karmiona sondą. Dzieci z niepełnosprawnością w stopniu głębokim najbardziej lubią być brane na re-



ce. One często nie widzą, ale czują i rozumieją, co się do nich mówi – mówi s. Noemi, bawiąc się z siedmioletnią Klaudią.

Trzeba być matką

Na sali zdecydowana większość dzieci leży. Na pierwszy rzut oka panuje tu smutek i przygnębienie. Tylko kolorowe ściany wydają się radosne. Wystarczy jednak popatrzeć, jak reagują na przyjeście swojej opiekunki, aby zobaczyć, że klenickie dzieci nie są smutne, jeśli okaże się im odrobinę uczucia. – Dla tych dzieci trzeba być przede wszystkim matką – zauważa Teresa Cygańska, pracująca w zakładzie od dwunastu lat. – Nasi wychowankowie są bardzo wdzięczni za każdy gest, dotyk czy przytulenie. Reagują radością na swój sposób. Nie są to słowa, ale gesty – zauważa siostra przełożona.

Na górze:
Sześciomiesięczna
Zuzanna

Siedmioletnia
Klaudia lubi
zabawy i tańce



niczy dla dzieci w Klenicy

dzieci



tygodniu. Poznali go i zajmowali się nim. Nie wyobrażali sobie, że go nie adoptują – opowiada Teresa Cygańska. Adopcja, jak podkreśla siostra przełożona, dotyczy głównie dzieci wcześniej urodzonych, których stan się wyrównał. – W momencie adopcji ich stan zdrowia rokuje normalne funkcjonowanie – tłumaczy s. Wiktoria.

Sześć metrów kwadratowych

Obecnie w zakładzie przebywa trzydzieści czworo dzieci. To komplet. Na miejsce osiemnastoletniej Agnieszki czeka następne dziecko. – Bywa różnie, ale od czterech miesięcy nie mamy już miejsc – mówi s. Weronika.

W codziennym życiu placówka ma poważne wyzwania i spory problem. – Zgodnie z przepisami Unii Europejskiej jest u nas za ciasno. Na jedno łóżko powinno przypadać 6 metrów kwadratowych. Dlatego musimy rozbudować nasz zakład – wyjaśnia s. Salomea. Na rozwiązanie problemów siostry mają czas do 2012 roku. – Jeśli do tego czasu nie dostosujemy domu do wymogów, to grozi nam zamknięcie. Miejsce jest, ale pieniędzy brak. Nie wyobrażam sobie, co by było, gdyby zabrakło jedynej takiej placówki w województwie – wyjaśnia s. Salomea.

Dzieci są bardzo żyte ze swoimi opiekunkami. – One nawet jak nie widzą, to reagują na nasz głos czy sposób chodzenia. Był tu kiedyś Krzyś, który, gdy weszłam ja czy inna pani, od razu wołał nas po imieniu – mówi T. Cygańska. O zażyłości z dziećmi mówi także siostra Weronika. – Niedługo opuści nas osiemnastoletnia Agnieszka. Kiedy przyszli do niej pracownicy Domu Pomocy Społecznej, do którego trafi, zareagowała płaczem. Usłysawszy głos jednej z opiekunek, od razu się uśmiechnęła – opowiada siostra dyrektor.

Wielkim wydarzeniem dla całego domu jest moment, kiedy dziecko idzie do adopcji. Ma to miejsce rzadko, ale się zdarza. Tak było w lutym, kiedy rodzina z województwa lubuskiego adoptowała małego chłopca. – Rodzice najpierw przez rok przyjeżdżali do Pawełka kilka dni w



Kiedy tylko przyszła siostra Weronika, Ewa zaczęła się uśmiechać



Fizjoterapeutka Beata Ekiert pracuje z czteroletnim Michałkiem

WSPARCIE DLA ZAKŁADU OPIEKUNICHO- LECZNICZEGO

Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej,
ul. Chrobrego 69, 66-133 Klenica.
Nr konta: 91 1090 1580 0000 0001 0140
3378, z dopiskiem „Dla dzieci”.





Z „Gościem” na szlak

Droga u sąsiadów

Spojrzenie na mapę i wszystko jasne. Najkrótsza droga z Gubina do Ślubice jest... w Niemczech. Tym razem wakacyjny szlak wiedzie poza granice diecezji, a nawet kraju.

Granicę przekraczam w Gubinie. Oczywiście, wystarczy dowód osobisty, ale chyba nie budzę najlepszych skojarzeń, bo po przeszukaniu bagażnika przez polską celniczkę także niemiecki policjant koniecznie chce zobaczyć, co wiozę pod maską, między fotelami i w schowkach. No cóż... Sprawdzony, chętnie pospacerowałbym po Gubenie i odnowionej starówce, ale odstrasza mnie pogoda. Ruszam więc drogą nr



ZDJĘCIA KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

112 na północ, w kierunku Frankfurtu. Mijam drogowskazy do Plastinarium, w którym niesławny Gunther von Hagens wystawia ludzkie

Lebus. Po drugiej stronie Odry już Polska

zwłoki. Nie zamierzam popierać barbarzyństwa. Szukam prawdziwej kultury.

Jedno z jej wielkich świadectw znajduję w niedalekim Neuzelle, które zdobi piękny, choć nieco zaniedbany klasztor, jeden z szesnastu pocysterskich klasztorów w Brandenburgii. Jego początki sięgają XIII wieku. Na szczęście

trwa jego renowacja. Klasztorny kościół należy dziś do katolickiej parafii, a po cystersach został też browar, no i jego wytwory.

Dalej na północ. Przejeżdżam przez Eisenhüttenstadt, wyludniająca się miasto epoki NRD i wkrótce skręcam ku perle krajobrazu, krystalicznie czystemu jezioru Helenesee. Spacer orzeźwia, a przede mną Frankfurt nad Odrą.

MINIPORADNIK

Z celnikami lepiej nie dyskutować. Za granicą trzeba uważać na fotoradary. Plażowanie nad Helenesee kosztuje.

Można tu wiele zobaczyć, ale nie chcę zwiedzać miasta. Zamiast na przejście graniczne, jadę dalej drogą nr 5 w kierunku Berlina i zaraz skręcam w prawo na Lebus. Lebus, czyli Lubusz, jeszcze w XIII w. nazywano kluczem do Królestwa Polskiego. W 1124 r. za Bolesława III Krzywoustego powstała tu diecezja lubuska. Była to też stolica Księstwa Lubuskiego, ale niejaki Bolesław Rogatka sprzedał ziemię lubuską margrabiom brandenburskim. Dziś Lebus to niewielkie miasteczko z ewangelickim kościołem. Z przykościelnego wzgórza widać Odrę i Polskę.

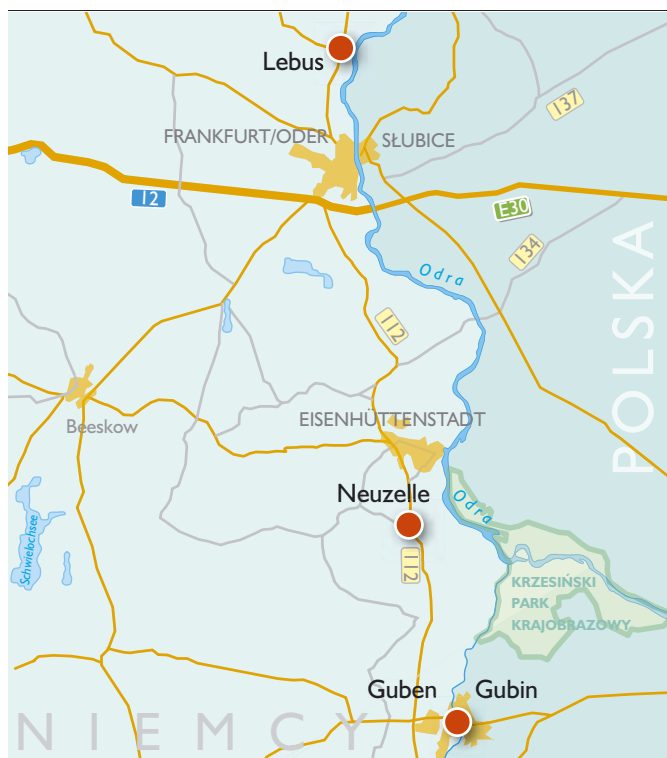
KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

POZNAĆ I OPOWIEDZIEĆ

Nasz region odwiedza coraz mniej turystów. A przecież to prawdziwa, choć niedoceniana, perła przyrody, historii i kultury. W czasie wakacji zapraszamy naszych Czytelników do wspólnych wypraw w kolejne, przez wielu ciągle nieodkryte, zakątki naszej diecezji. O tym, co zobaczyliśmy, opowiadamy innym.

Neuzelle. Kościół można zwiedzać w niedziele w godz.: 11.00–12.00, 13.00–16.00; w dni powszednie: 10.00–11.00, 13.00–16.30

Trasa Gubin–Neuzelle–Lebus



INFOGRAFIKA JACEK BEKMAN



XV Ogólnopolskie Nauczycielskie Warsztaty w Drodze

Rocznicowy szlak

Już po raz piętnasty 1 sierpnia wyruszy do Częstochowy piesza pielgrzymka pod nazwą „Warsztaty w drodze”. Tym razem nauczyciele zastanawiać się będą nad świętością.

W czasie „Warsztatów” nauczyciele doskonalą swoje umiejętności pedagogiczne i korzystają z formacji duchowej. W tym roku pielgrzymka wyruszy pod hasłem: „Nasze czasy wołają o świętych nauczycieli”. – Chcemy jeszcze bardziej przyjrzeć się postawie świętych czy błogosławionych nauczycieli, którzy są naszymi patronami. Poznając ich pracę i życie, będziemy zastanawiać się nad własnym dziełem – mówi Marek Budniak, organizator warsztatów i dyrektor Zespołu Szkół Katolickich im. św. Stanisława Kostki w Zielonej Górze. W czasie wędrówki konferencje wygłosi ponad trzydziestu prelegentów. Wśród nich znajdują się



MAGDALENA KOZIEL

Przez „Warsztaty” przewinęło się już kilka tysięcy osób z całej Polski, m.in. z Zakopanego, Gdańska, Łodzi, Wrocławia, Zielonej Góry i Gorzowa

wiceminister oświaty dr Stanisław Sławiński, prof. dr hab. Ewa Ferenc, ks. Jan Pawlak, dr Mieczysław Guzewicz i dr Jacek Pulikowski.

Po raz pierwszy „Warsztaty” na Jasną Górę wyruszyły w 1993 r. Inicjatorem pomysłu był ówczesny zielonogórski wicekurator oświaty M. Budniak, ale charakter pielgrzymce nadał ks. Eu-

geniusz Jankiewicz, diecezjalny duszpasterz nauczycieli. W tym roku „Warsztaty w Drodze” poprowadzi ks. Michał Zielonka.

MAGDALENA KOZIEL

Informacje: Zespół Szkół Katolickich im. św. Stanisława Kostki w Zielonej Górze, tel.: 068 453 97 88. Zapisy 31 sierpnia od godz. 15.00, SP 6, ul. Moniuszki 9, Zielona Góra.

Wakacyjne rekolekcje dla rodzin

Umacniali powołanie

Pary małżeńskie z całej Polski przyjechały do Rokitna, by pogłębiać duchowość małżeńską.

Oaza rekolekcyjna animatorów rodzin (ORAR) trwała cały tydzień. – Jesteśmy tutaj, by pogłębiać duchowość małżeńską poprzez realizację zobowiązań ruchu – mówi Krystyna Drzyga. Razem z mężem Jerzym służyli na rekolekcjach jako para prowadząca. Rekolekcje poprowadził ks. Zbigniew Cieszkowski.

W czasie dni skupienia małżonkowie uczestniczyli w dialogu małżeńskim, wspólnej modlitwie

W trakcie homilii na Mszy św. dzieci wychodziły na swoją naukę, którą prowadził kleryk K. Kalkowski



MAGDALENA KOZIEL

małżeńskiej i charakterystycznym dla ruchu oazowego rozważaniu Pisma Świętego nazywanym Namiotem Spotkania. W rekolekcjach wzięły również udział dzieci. Włączały się w li-

turgię i modlitwy. – Dzieci są otwarte i często udaje się z nimi nawiązać dialog na temat wiary czy Pana Boga – mówi kleryk Kamil Kalkowski.

MK

Zapowiedzi

SKRZEK W PSZCZEWIE

■ Józef Skrzek, wirtuoz muzyki elektronicznej, wystąpi 23 lipca o godz. 20.00 w kościele pw. św. Marii Magdaleny w Pszczewie. Koncert promuje nagrań w pszczewskim kościele płytę pt. „Maria z Magdali”. Zebrane podczas koncertu ofiary zasilą fundusz remontowy świątyni.

FESTIWAL GRYPHIUSA

W Głogowie trwa Międzynarodowy Festiwal im. Andreea Gryphiusa „Muzyka i Słowo”. Kolejne koncerty odbędą się 22 lipca i 5 sierpnia o godz. 19.00 na Starówce oraz 19 sierpnia o godz. 19.30 w kościele pw. NMP Królowej Polski. Festiwal łączy muzykę klasyczną z deklamacją poezji, prozy i dramatu. Melomani usłyszą fragmenty twórczości A. Gryphiusa i innych głogowskich literatów.

ZAGRAJĄ ORGANY

Cykl Letnich Koncertów Organowych trwa w kościele pw. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu. Prof. Roman Perucki z gdańskiej Akademii Muzycznej zagra tu 26 lipca o godz. 19.15. Na 15 sierpnia zapowiedział swój występ Andrzej Mielewczyk, organista i chórmistrz z Berlina.

ŚWIĘTO DZIECI

IX Międzynarodowy Dziecięcy Festiwal Folkloru w Zielonej Górze rozpocznie się 29 lipca o godz. 11.00 Mszą św. w kościele pw. MB Częstochowskiej. Oprawę muzyczną Mszy św. zapewnią zaproszone zespoły, m.in. z Meksyku, Armenii, Białorusi, Włoch, Bułgarii, Turcji i Kanady. Podczas festiwalu – codziennie, od godz. 11.00 – na scenie przy Filharmonii Zielonogórskiej zespoły zaproszą dzieci do zabawy i nauki narodowych tańców, a o godz. 19.00 w amfiteatrze zielonogórskim odbywać się będą festiwalowe koncerty. Goście odwiedzają też 28 miast w regionie. Impreza potrwia do 4 sierpnia. Szczegóły na stronie Regionalnego Centrum Animacji Kultury: www.zgora.pl/rcak



PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Antoniego z Padwy w Bobrówku

Nie stoją w miejscu

W zeszłym miesiącu pisaliśmy o mieszkańcach Żabicka, przerabiających starą hydrofornię na kaplicę. Inicjatyw w tej blisko trzytysięcznej parafii jest znacznie więcej.

Po zamknięciu PGR-ów świat się tu zmienił. – Pracodawcą była ziemia, a skoro jej się nie uprawiało, powstało olbrzymie bezrobocie. Ten marazm trwał parę lat, ale powoli zaczyna mijać – zauważa proboszcz, ks. Ryszard Fido. Ludzie znajdują pracę u nowych inwestorów, w niedalekich Strzelcach Krajeńskich lub za granicą. Kilka osób zdecydowało się na prowadzenie gospodarstwa rolnego. Jerzy Cichocki uprawia zboże. – Mam dziesięć hektarów pola, a drugie dziesięć dzierżawę. Dziś trudno jednak utrzymać się z rolnictwa – mówi gospodarz z Bobrówka.

Jakby weselej

– Poprawia się także nastrój ludzi. Gdy pola stały puste, ludzie byli smutni. Od pewnego czasu zaczyna się coś dziać. Zaczęły się odradzać koła gospodyń wiejskich, powstały piłkarskie kluby, a wioski mają swoje festyny – mówi proboszcz. Nie byłoby to możliwe bez pracy mieszkańców. Od niespełna pół roku sołtys w Tucznie jest Lidia Walczak.

– Jestem na rencie i mam dużo wolnego czasu, więc mogę go poświęcić innym. Udało się już zrobić plac zabaw i chodniki, a wkrótce odremontujemy świetlicę wiejską dla dzieci i młodzieży – wyjaśnia. Pani sołtys podejmuje także duchowe inicjatywy. W lipcu z ponadpięćdziesięcioosobową grupą pojechała na pielgrzymkę do Lichenia.

Ludzie ludziom

Od dziesięciu lat w krajobraz parafii wpisuje się Ośrodek Wspierania Rodziny. Prowadzi go najstarszy w diecezji Parafialny Zespół Caritas. Od początku prezesem jest Urszula Szadyko. Wolontariat umie pogodzić z pracą nauczyciela, radnej i życiem rodzinnym. – Im więcej człowiek ma zadań, tym łatwiej się motywuje, a szybciej wszystko zrobi i ma czas dla siebie – za-



ZDJEŃCIE KRZYSZTOF KRÓL

pewnia laureatka statuetki „Człowiek Człowiekowi”.

Ośrodek mieści się w byłym przedszkolu. Najpierw powstała tu świetlica socjoterapeutyczna dla dzieci i młodzieży, a potem sezonowa noclegownia. – Niestety, wymaga ona potężnych nakładów finansowych i musimy ją zlikwidować, ale w pobliżu są dwie inne – wyjaśnia U. Szadyko. Z czasem powstały nowe inicjatywy: dożywianie dzieci szkolnych i z najuboższych rodzin. Posiłek otrzymują też przedszkolaki ze świetlicowego ogniska. Pomaga tu Aneta Nowicka z Buszowa. – Na terenie parafii nie było przedszkola. Chcieliśmy zapewnić opiekę dzieciom, kiedy ich rodzice są w pracy – tłumaczy. W każdy czwartek spotykają się tu też seniorzy. – Rozmawiamy na różne tematy, a te się zawsze znajdują. Czasem rozchodzimy się nawet o 22.00 – mówi Helena Daszczyk, prezes Klubu Seniora.

KRZYSZTOF KRÓL



KS. RYSZARD FIDO

Urodził się 1957 roku w Tarnowie. W 1983 roku ukończył seminarium w Paradyżu. Był wikariuszem w Nowej Soli, Krośnie Odrzańskim, Boczowie i Ośnie Lubuskim. Od dwunastu lat jest proboszczem w Bobrówku.

Neogotycki kościół parafialny z XIX w.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Powstanie Ośrodka Wspierania Rodziny było istotnym punktem w życiu parafii. W różnej formie korzysta z niego wiele osób. Jego stworzenie i funkcjonowanie jest możliwe dzięki ludziom zaangażowanym w PZC. Bez nich nic bym tutaj nie zrobił. Aby ośrodek mógł funkcjonować, staramy się o dofinansowanie od samorządów. Nasze programy, dzięki zaangażowaniu ludzi, są wiarygodne. Parafianie chętnie wychodzą z własną inicjatywą. Było to widać chociażby przy budowie kościołów w Tucznie i Buszowie, a teraz przy tworzeniu kaplicy w Żabicku. Zastanawiam się, jak odnowić kontakt młodzieży z parafią, który, po zmniejszeniu liczby szkół do dwóch podstawówek, został mocno ograniczony. Pozostaje tylko comiesięczna katecheza przed bierzmowaniem, ale w każdej miejscowości są ministranci i lektorzy oraz mała grupa oazowa. Tutejsza młodzież jest dobra. Od śmierci Jana Pawła II w każdą pierwszą sobotę miesiąca o godzinie 21.00 odmawiamy Koronkę do Miłosierdzia Bożego w intencji jego beatyfikacji. Ku mojemu zdziwieniu przychodzi dużo młodzieży. Nawet tej, której inaczej się w kościele nie zobaczy.

Zapraszamy do kościoła

- Niedziela
Sokółsko 9.00, Bobrówko 10.00, Danków 10.30, Buszów 11.30, Tucznia 12.30
- Sobota: Machary 16.00



Ołtarz w Bobrówku z 1627 roku